

Piotr Oleksy, Marta Studenna-Skrucka

Mity, kultury i polityki pamięci

Obserwując zainteresowania naukowców oraz życie publiczne w Polsce i na świecie, trudno nie zauważyć, że badania nad tożsamością oraz pamięcią przeżywają swój renesans. Jest to w dużej mierze efekt reakcji na procesy społeczno-polityczne. Polityka tożsamości stała się obecnie najważniejszym narzędziem w repertuarze politycznych liderów, który w ogromnym stopniu porusza emocje społeczne, kształtuje podziały wewnątrz społeczeństw oraz kreuje dynamikę międzynarodową. Najważniejsze wydarzenia polityczne w Europie i USA były w czasie ostatniej dekady tłumaczone właśnie poprzez tę perspektywę: od ukraińskiej Rewolucji Godności, przez zwrot populistyczny w UE i USA (rządy Fideszu na Węgrzech, PiS w Polsce, Brexit oraz fenomen „trumpizmu” w USA), po rosyjską inwazję na Ukrainę w lutym 2022. Walka o kształt tożsamości narodowych i kultur pamięci jest hasłem poruszającym wyobraźnię zarówno społeczeństw demokratycznych, jak i autorytarnych. Dla elit stała się zaś głównym narzędziem zdobycia lub umocnienia władzy. W ostatnich latach zjawisko to w przekonujący sposób analizowali w swych pracach m.in. Iwan Krastew i Stephen Holmes¹, Timothy Snyder² czy Francis Fukuyama³.

We współczesnych narracjach politycznych za fundamentalną kwestię dla kształtu tożsamości narodowych uznaje się raczej pamięć i obraz przeszłości,

¹ I. Krastew, S. Holmes, *Światło, które zgasło. Jak Zachód zawiódł swoich wyznawców*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.

² T. Snyder, *Droga do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*, przeł. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2019.

³ F. Fukuyama, *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, przeł. J. Pyka, Rebis, Poznań 2019.

a nie określoną wizję przyszłości. Jak zauważa Astrid Erll w pracy *Kultura pamięci. Wprowadzenie*⁴: „Każda epoka i każde społeczeństwo mogą wskazać własne przyczyny *boomu pamięciowego*”. Niemniej w zakresie praktyki politycznej i realiów społecznych można dostrzec wiele podobieństw. Polityki tożsamości i próby redefinicji kultury pamięci wiążą się często z ożywianiem mitów i mitologii narodowych, które powracają do centrum życia publicznego, często definiując jego ramy. W tej sferze można dostrzec niezwykle ciekawe zjawisko. Podczas gdy światy polityki, pop-kultury oraz biznesu nadal oparte są na uświadomionych i nieuświadomionych mitach, przetwarzanych w najróżniejszych formach, to celem wielu humanistów i badaczy społecznych stała się w ostatnich latach demitologizacja rzeczywistości społecznej i dyskursów publicznych.

Wyjście poza ramy mitu jest jednak zawsze trudne — pojawia się wręcz pytanie, na ile w ogóle możliwe? Dyskurs naukowy jest przecież produktem pewnej określonej kultury i funkcjonuje w konkretnych ramach społecznych, a tematy badawcze mieszczące się w nurcie szeroko pojętej humanistyki rzadko kiedy można odseparować od emocji społecznych. Udać się to może tylko przy rygorystycznym poszanowaniu fundamentów myślenia naukowego: gotowości do weryfikacji przyjętych tez, świadomości kontekstu kulturowego, w którym zostały sformułowane, oraz otwartości na dyskusję.

Napięcie pomiędzy obecnością mitu w przestrzeni społecznej a próbą dotarcia do rzeczywistości w jej istocie jest również widoczne w tekstach zawartych w niniejszym numerze *Sensus Historiae*. Autorzy opublikowanych tu artykułów podjęli różnorodną refleksję nad obecnością i znaczeniem mitów we współczesnym życiu społeczno-politycznym oraz nad różnymi praktykami kształtowania kultur pamięci i tożsamości narodowych. Zaprezentowali też różne strategie radzenia sobie z własnym uwikłaniem w kulturę pamięci, w której funkcjonują. Ocena tego przedsięwzięcia leży już w gestii Czytelnika.

Andrzej Czyżewski analizuje mitotwórczy potencjał Marca '68 w świetle wspomnień uczestników z Łodzi. Jego tekst przypomina o funkcjonujących już w dyskursie naukowym ujęciach wydarzeń marcowych, na które można spojrzeć w perspektywie mitu rewolucji oraz mitu insurekcji. Ten pierwszy fundowałby pozycję warszawskiej lewicowej elity intelektualnej, która od wiary w socjalizm z ludzką twarzą doszła, do — rzucającej wyzwanie systemowi jako takiemu — działalności opozycyjnej. Drugi z kolei odnosiłby Marzec '68 do odwiecznej polskiej tradycji powstańczej, w której wielopłaszczyznowy kryzys polityczno-społeczny wpisywałby się w narodowo-wyzwo-

⁴ A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 15.

leńczą walkę o niepodległość. Czyżewski uzupełnia tę interpretację o trzeci, interesujący komponent — mit wygnania, dotychczas żywy jedynie za żelazną kurtyną w grupie ludzi zmuszonych do opuszczenia Polski po 1968 roku.

Antoni Dieriabın przygląda się zmianom w polityce pamięci Rosji po 1991 roku do chwili obecnej. Dochodzi do wniosku, że nowa pamięć kulturowa konstruowana pod osobiste dyktando Władimira Putina jest „stopem zarówno pamięci zwycięzców, jak i pamięci ofiar”. Jej filarami są bowiem triumf nad nazizmem — największy powód do dumy narodu rosyjskiego, oraz dramat rozpadu ZSRR, który miał się dokonać w konsekwencji działań „obcych”. Sam zaś Putin — co znaczące w kontekście toczącej się wojny w Ukrainie — pozostaje nadzieją na powtórzenie „wielkiego zwycięstwa” i gwarantem, że bieda i upokorzenie Rosji z lat 90. więcej się nie powtórzą.

Igor Ksenicz rekonstruuje wybrane aspekty tożsamości, kultury i oświaty Łemkowszczyzny w latach 20. XX wieku. W roku 1926 granice w Europie Środkowej, wytyczone — przynajmniej nominalnie — w myśl Wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów, były stosunkowo niedawne, dotyczyło to również przynależności Łemkowszczyzny do państwa polskiego. W tych okolicznościach w Polsce, także w powiecie gorlickim, zbierano podpisy pod Deklaracją Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych. Sam dokument polityczny i lista podpisów pod nim mają trojaki związek z fenomenem mitu i tożsamości. Z jednej strony mamy oficjalne, państwowe mitotwórstwo — kreowanie geopolitycznego mitu USA. Z drugiej strony — podpisujący Deklarację (lub przynajmniej podpisani pod nią) Łemkowie mieli własne wyobrażenie o USA, związane najprawdopodobniej z mitem kraju dobrobytu za bramą Ellis Island. Wreszcie pojawia się kwestia tożsamości samych Łemków i kryterium ich identyfikacji — u Ksenicza jest nim antroponimia. Ponadto próbuje on ustalić, jak na tożsamość tej grupy etnicznej wpływał system oświatowy, Gellnerowskie podstawowe narzędzie kształtowania nowoczesnych tożsamości narodowych.

Piotr Oleksy pochyla się nad mitem „łacińskiej wyspy”, który pozostaje jednym z głównych mitów tożsamościowych Rumunów i bezpośrednio ustanawia ramy rumuńskiej polityki zagranicznej, w tym wobec wojny w Ukrainie. Wieloletnią oziębłość w relacjach Bukaresztu i Kijowa, a także zachowawczą postawę Rumunii w pierwszych miesiącach wojny w Ukrainie można tłumaczyć, właściwym narodowi rumuńskiemu, dystansem wobec kultur wschodniosłowiańskich. Ponadto postrzeganiem Ukrainy jako nośnika kultury rosyjskiej i narzędzia rosyjskich wpływów w tym regionie, które przez wieki zagrażały powodzeniu rumuńskiego procesu narodotwórczego. Za to odpowiadałby komponent „łaciński”. Komponent samej „wyspy” pozwoliłby wyjaśnić poczucie silnej odrębności i wolę skupienia się na własnym bezpieczeństwie, nawet kosztem solidarności z zaatakowanym sąsiadem i resztą

krajów regionu. Ten sam mit „łacińskiej wyspy”, jak udowadnia Oleksy, leży u podstaw korzystnych wobec Kijowa posunięć rumuńskiego rządu, które wpisują się w nurt i praktykę zachodnioeuropejskiej polityki.

Joanna Ciesielska w artykule „Postradziecki kraj skandynawski — Estonia i jej polityka pamięci po 1991 roku” podejmuje się dekonstrukcji polityki pamięci państwa odrodzonego po rozpadzie ZSRR. Autorka zwraca szczególną uwagę na jeden z celów tej polityki, którym było swoiste przesunięcie położenia geograficzno-historycznego Estonii w wyobraźni społecznej poprzez zerwanie z dziedzictwem wschodnioeuropejskim i rosyjskim oraz wpisanie własnej pamięci w dziedzictwo skandynawskie.

Dwa kolejne teksty dotyczą zagadnienia polityki pamięci i tożsamości w sposób bardziej szczegółowy. Diana Mroczek przedstawia wyzwania związane z badaniem przestępstw przeciwko dziedzictwu archeologicznemu w Polsce, w szczególności działań nielegalnych poszukiwaczy zabytków. Autorka zwraca uwagę na brak skutecznej ochrony prawnej, nieodpowiedni monitoring oraz ograniczoną świadomość społeczną na temat dziedzictwa narodowego. Natomiast Klaudia Kimmel zwraca uwagę na problematykę kobiecą w ruchach narodowych, poprzez przybliżenie sytuacji członkiń międzywojennego Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska na Uniwersytecie Poznańskim.

W tekście Eryka Pieszaka „Gombrowicz w historii i o historii — bunt przeciwko formie uwikłany w pamięć” odnajdziemy analizę refleksji znanego pisarza dwudziestowiecznego nad relacją między historią i kontekstem historyczno-kulturowym a dziełem literackim. Gombrowiczowska próba odpowiedzi na pytanie „jak to się dzieje, że ten lub inny tekst uznany zostaje za ważny i utrwalony w pamięci kulturowej” (cytat za E. Piesakiem), została zastosowana do namysłu nad miejscem i znaczeniem *Kronosu* — dziennika pisarza opublikowanego w 2013 r. — dla współczesnego kontekstu i pamięci kulturowej.

Numer 2/2023 *Sensus Historiae* zamyka artykuł Marka Jedlińskiego poświęcony znaczeniu tradycji dla kreowania obcości (w kontekście myśli René Guénona). Autor stwierdza, że człowiek poprzez wyspecjalizowane narzędzia tworzenia tradycji wykreował złożony system pomnażania obcości: „tradycja ma wszystkie warunki wstępne do tworzenia, n a z y w a n i a i wzmocnienia obcości. Obcość jest tym silniejsza, im silniejsza jest tradycja. Tradycja jest więc źródłem norm, nakazów, zakazów i wartości. Tradycja definiuje obcość w życiu tradycyjnej społeczności. Tradycja n a z y w a obcość, podczas gdy części tradycji dają więcej cegieł do wzniesienia muru obcości” — pisze Jedliński, tworząc nieoczywistą, lecz inspirującą puentę dla rozważań nad sensem i znaczeniem mitów oraz kultury i polityki pamięci.